

OKIEM MŁODEGO KINOMANIAKA

28.10.2013 r. odbyło się pierwsze spotkanie w ramach programu **Akademia Filmowa Multikino**. Tym razem w Arkadach Wrocławskich mogliśmy obejrzeć film z 2011 roku pt. **Giganci ze stali**.

Seans kinowy został poprzedzony krótką prezentacją dotyczącą filmowych środków stylistycznych oraz prelekcją wygłoszoną przez Lecha Molińskiego, dziennikarza filmowego **Stopklatki**. Dzięki temu przypomnieliśmy sobie pojęcia związane z kinem np. kadr, detal, plan amerykański itp.

Sam film przypadł mi do gustu i choć widziałam go po raz drugi, wydawał się bardzo świeży i ekscytujący. Pierwszy raz miałam okazję oglądać to dzieło w technologii 3D. Nie znaczy to wcale, że tradycyjna i popularna wersja 2D tego filmu była mniej atrakcyjna. Z przyjemnością przypominałam sobie walki robotów, które w wyimaginowanej przez twórców przeszłości zastąpiły zaciekle pojedynki ludzi na ringu.

Główny bohater Charlie Kenton (w tę postać doskonale wcielił się Hugh Jackman) to były bokser i człowiek zmagający się z problemami finansowymi, który nagle dowiaduje się, że ma syna Max'a. W tej roli mogliśmy podziwiać mojego rówieśnika, Dakotę Goyo. Bohater nie jest tym faktem szczególnie uradowany, ponieważ kompletnie nie zna się na wychowaniu dzieci. Na początku zatem widzimy jak Charlie'go nie obchodzi syn i chętnie oddałby go bogatym krewnym. Szybko jednak okazuje się, że ojca z synem łączy wielka pasja do robotów. Ogniwem spajającym te dwie odmienne postacie staje się stary, zniszczony robot o imieniu **Atom**. Jego powrót ze śmietniska na ring oraz wygrane walki symbolizują odrodzenie się relacji między ojcem a synem. Zaczynają oni tworzyć wspólny język, uczestnicząc razem w pełnych emocji walkach zarówno tych wygranych jak i przegranych. Pod koniec filmu ojciec próbuje odzyskać zaufanie i miłość Max'a, chce wynagrodzić mu wszystkie stracone lata, w których chłopak żył bez niego.

Reżyser pokazuje w cudowny sposób, że nie trzeba być najnowocześniejszym robotem by dotrzeć do celu, a wystarczy tylko uwierzyć w siebie i się nie poddawać. Podobnie jest z relacjami między ludźmi, z bardzo słabych więzów dzięki pracy i zaangażowaniu obu stron, można zbudować prawdziwe i silne uczucie.

Osobiście uważam, że gra aktorska w **Gigantach ze stali** stała na wysokim poziomie. Przykro mi jedynie z powodu, że obejrzeliśmy film z dubbingiem, który jak zwykle zepsuł nieco przyjemność z oglądania.

Szczerze polecam ten film wszystkim miłośnikom kina rodzinnego. Nie zawiedziecie się i założę się, że miło będziecie wspominać historię Charlie'go i Max'a.

Zosia Radaczyńska,
uczennica klasy 2D